

GŁOS Z POLSKI - GŁOS Z POLSKI - GŁOS Z POLSKI - GŁOS Z POLSKI - GŁOS Z POLSKI - GŁOS Z POLSKI

Psy szczekają - karawana jedzie dalej!



To stare powiedzenie dokładnie oddaje atmosferę wokół „Katolickiego Głosu w Twoim Domu”, czyli „Radia Maryja”, a w szczególności wokół jego założyciela i dyrektora, ojca Tadeusza Rydzika. Padające z różnych stron perfidne i raz po raz nasilające się ataki, to obrzucanie błotem ważnej dla Polski, rzeczywiście niezależnej rozgłośni, by zdyskredytować ją w oczach społeczeństwa. Uczestniczą w tym nagannym działaniu różni ludzie. Choćby często i z dużą dozą nienawiści wypowiadający się senator Stefan Niesiołowski, który pod adresem rozgłośni rzuca:

„Kłamstwo, nienawiść i prymitywna demagogia nie służą demokracji”, „Radio załgane” czy „telefoniczna wymiana poglądów ze słuchaczami na żywo to orwellowskie seanse nienawiści. Takie wypowiedzi służą wyłącznie tym, którzy chcą, a może muszą doprowadzić do unicestwienia, a przynajmniej

szkodzenia naszej Ojczyźnie! Wprowadzają w zdumienie i zakłopotanie. Dlaczego człowiek, który siedział w PRL-owskim więzieniu za sprawy polskie tak bardzo zmienił dziś swoje postępowanie?

Niemalże każdego dnia, prawie we wszelkich środkach masowego przekazu, podporządkowanych „przyjaciółom naszej Ojczyzny”, znajdujemy perfidne oszczerstwa, pomówienia w myśl zasady: obrzucaj czym się da, a coś tam się przyklei. Podkreślam z całą mocą, że rzecz dotyczy rozgłośni, w której TAK oznacza TAK, a NIE oznacza NIE. Której głównym celem jest miłość i

„Otóż jest to jedno, jedyne radio, które wymknęło się cenzurze III Rzeczypospolitej. Mówi własnym, odrębnym głosem. Fenomen Radia Maryja polega na tym, że wszystkie pozostałe sieci, radiostacje, nadajniki zostały dokładnie pozbawione własnego rysu społecznego, kulturowego, religijnego (...) Na razie w wolnej Polsce jedynym przejawem wolności radiowego słowa jest radio Maryja. Stąd jego sukces”.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że środowiska liberalne i antykościelne bezkarnie, od początku istnienia tego radia dążą do zniszczenia wspaniałego

przekonaniem kształtowanej ideologii nowego obozu rządowego. Jego działaniem jest rzeczywiście coraz bliżej mentalnie i światopoglądowo do ideologii obozu ojca Rydzika.

Problem zaś nie tylko w tym, co głośzą media skupione w koncernie toruńskiego redemptorysty. DOPÓKI ICH PRZEKAZ STANOWIŁ JEDYNI FRAGMENT SZEROKIEGO SPEKTRUM TREŚCI KOMUNIKOWANIA SPOŁECZNEGO, dopełniały one medialny wielogłos, domykając go od jednej ze stron. Wprawdzie sytuowano je to na pozycji skrajnej, ale był to raczej problem Kościoła, a nie demokratycznego państwa. Faworyci polityczni ojca dyrektora nie odgrywali na ogół znaczącej roli w wyborach i w systemie władzy. Ekstremum pozostawało marginesem.

ZWIĄZANIE SIĘ DZIAŁACZY ZWYCIĘSKIEJ I RZĄDZĄCEJ OBECNIE PARTII Z KONCERNEM ZBUDOWANYM WOKÓŁ RADIA MARYJA ZMIENIŁO SYTUACJĘ. UCZYNIENIE Z MEDIÓW KSIĘDZA RYDZYKA TUBY PROPAGANDOWEJ JEDNEJ Z

POLITYCY OBOZU RZĄDOWEGO NIE TYLKO OCHOCZO WYSTĘPUJĄ W RADIU MARYJA I TELEWIZJI TRWAM, PRZEDSTAWIAJĄC TO ZRESZTĄ JAKO PRZEJAW NORMALNEJ POLITYKI INFORMACYJNEJ, POLEGAJĄCEJ NA WYPOWIADANIU SIĘ DLA WSZYSTKICH ŚRODKÓW PRZEKAZU, LECZ OKREŚLAJĄ MEDIA TORUŃSKIE JAKO WYRÓZNIAJĄCE SIĘ RZETELNOŚCIĄ I OBIEKTYWIZMEM.

Po pierwsze, to rażąco absurdalne. Po drugie, kwestionuje obecny pluralizm medialny, a wraz z nim światopoglądowy (sugeruje, że inne media są nierzetelne, nieuczciwe, nieobiektywne).

Po trzecie, nadaje ideologii radiomaryjnej status bliski ideologii państwowej, a przynajmniej ideologii rządzącej partii. Ekstremum zostało uznane za zgodne z oficjalną linią.

Znaczący to także, że politycy obozu rządzącego dziś Polską odwołują się do pewnego modelu katolicyzmu ludowego, który dotychczas uważano za anachroniczny i przemijający”.

Zauważmy: DOPÓKI ICH PRZEKAZ STANOWIŁ JEDYNI FRAGMENT SZEROKIEGO SPEKTRUM TREŚCI KOMUNIKOWANIA SPOŁECZNEGO było wszystko, prawie wszystko (zawsze przeszkadza samo istnienie niezależnej rozgłośni) w porządku.

Gdy natomiast nastąpiło: Związanie się działaczy zwycięskiej i rządzącej obecnie partii z koncernem zbudowanym wokół Radia Maryja zmieniło sytuację. Uczynienie z mediów księdza Rydzika tuby propagandowej jednej z partii i jednego z kandydatów w wyborach, a następnie obozu rządowego” stało się to wielkim problemem dla związanych z SLD i PO środków masowego oglądania.

I jeszcze jeden wniosek, mianowicie: „Ze świeckiego, społecznego i politycznego punktu widzenia problem zaś w tym, że politycy obozu rządowego nie tylko ochoczo występują w Radiu Maryja i telewizji TRWAM, przedstawiając to zresztą jako przejaw normalnej polityki informacyjnej, polegającej na wypowiedaniu się dla wszystkich środków przekazu, lecz określają media toruńskie jako wyróżniające się rzetelnością i obiektywizmem”.

Posługuję się tym cytatem wyjętym z dłuższej wypowiedzi bowiem oddaje on — wbrew intencji autora — prawdę. Radia Maryja kieruje się prostym i zdaje się powszechnie znanym drogowskazem podkreślanym przez uczciwych myślicieli: J. Sevillea (autor „Terrorizm intelektualny”): „Lepiej być po stronie prawdy, gdyż prawda wyzwala”

A. Camus francuski pisarz: „Być wolnym, to móc nie kłamać”

Dewiza celtycka mówi: „Prawda przeciw światu”

Nie przejmujemy się tym szczekaniem z łańcuchów założonych przez antypolskie siły. Róbmy dalej swoje!

Zbigniew Sulatycki
Sopot, 23.01.2006



Msza św. w intencji Radia Maryja w 14. rocznicę jego powstania 8 grudnia ub. r. w bydgoskim Kościele Farnym.

PAP/WOJTEK SZABELSKI

wskazanie drogi do Jezusa Chrystusa i Jego Matki Najświętszej. Rozgłośni, która uczy miłości do własnego wspólnego domu ojczyznie, która z troską wsłuchuje się w cierpienia naszych Rodaków.

Tylko w Radiu Maryja mówi się prawdę zarówno o całej naszej historii, o czasach Polski Ludowej - czyli okupacji sowieckiej, jak również o Polsce po tzw. „okrągłym stole”.

Krytykuje się zło, a chwali i poleca dobro. W środkach przekazu związanych z ojcem

Tadeuszem Rydzykiem swobodny głos może mieć każdy, kto nie wykorzysta go do siania kłamstwa i zła.

Jan Pietrzak 16 grudnia 2005 roku w Tygodniku „Solidarność” z 16 grudnia 2005 pisze:

działa budowanego w ostatnich latach przez rzeszę Polaków pod przewodnictwem ojca Tadeusza Rydzika.

Jak to zrozumieć i jakie wyciągnąć wnioski z tego co się ostatnio dzieje wokół tej rozgłośni?

Nie można tego nazwać inaczej, jak podgrzywanie i osłabianie tego co dziś najważniejsze w Polsce.

Dlaczego? Co jest tego przyczyną? Co się stało?

Odpowiedź na te pytania znajdujemy m. in. w opublikowanym w „Rzeczypospolitej” z dnia 17 stycznia 2006 r. artykule Janusza A. Majcherka pt. „Rząd dusz i już”:

„Kokietowanie i faworyzowaniem Radia Maryja, jego słuchaczy i sympatyków jest nie tylko elementem wykalulowanej politycznej strategii, lecz także przejawem świadomie wybieranej i z

PARTII I JEDNEGO Z KANDYDATÓW W WYBORACH, A NASTĘPNIE OBOZU RZĄDOWEGO, zaniepokoiło najwyższe władze kościelne, włącznie z prymasem, a nawet z papieżem. Ich krytyczne napomnienia natrafiły na przeciwnie reakcje tradycyjnych patronów Rydzika w episkopacie, co roznieciło tłący się od lat, choć dyskretnie przygaszany konflikt. Przedstawiciele władz państwowych korzystają więc z Radia Maryja w sposób prowadzący do podgrzewania konfliktu wewnątrzkościelnego, forsując nową odmianę „księży-patriotów” (jak to określił Stefan Bratkowski). W istocie kokietują pewne środowisko, które stanowi dla Kościoła poważny kłopot.

ZE ŚWIECKIEGO, SPOŁECZNEGO I POLITYCZNEGO PUNKTU WIDZENIA PROBLEM ZAŚ W TYM, ŻE